

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«

»Dodatkami« »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodził trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 30 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 341.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniach należy dołożyć wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Bonifacego.
Jutro: Norberta.
Pojutrze: Roberta.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 3 43 zach. 8 14
Jutro: » 3 42 » 8 15
Pojutrze: » 3 42 » 8 16

Polacy w Prusiech.

Z dotychczasowych ogłoszeń o wyniku ostatniego spisu ludności z dn. 1 grudnia r. 1910, dowiedziała się szersza publiczność tylko w ogólnych danych statystycznych co do rozwoju ludności w państwie pruskim. Pomiędzy innymi dowiedziano się, ilu Polaków liczone w dniu spisu w dzielnicach przeważnie polskich, lecz nie ogłoszono dokładnych liczb Polaków z całego obszaru Prus.

Liczyby te znajdujemy obecnie w największym roczniku statystycznym państwa pruskiego za rok 1912, który codopiero ukazał się w druku. Rocznik ten — dziesiąty z rzędu — pojawił się w porównaniu do poprzednich w znacznie obszerniejszych rozmiarach i zawiera wiele materiału, dotychczas publicznie nie ogłoszonego.

Dn. 1 grudnia r. 1910 naliczono w Prusiech osób 40 165 219, z tych było pruskich poddanych 39 475 853.

Rodowitych Niemców naliczono 35 426 335. Do języka polskiego, jako ojczystego przyznało się 3 500 621 osób. Trzecią najliczniejszą część ludności tworzą ci, których językiem ojczystym jest niemiecki i inny język; tych wyliczono 2 412 54. Wśród tychże zaś takich, którzy podali za ojczysty język niemiecki i polski, naliczono 200 913.

W statystyce wymieniono dalej jako osobne »ojczyste« oczywiście także języki mazurski i kaszubski. Mazurów naliczono 203 760, Kaszubów 108 927.

W poszczególnych obwodach rejencyjnych podano język polski jako ojczysty:

Obwody rejencyjne:	osób:
Obwód rejencyjny Królewiecki:	2 820
Obwód rejencyjny Gabiński:	5 173
Obwód rejencyjny Olsztyński:	73 154
Obwód rejencyjny Gdański:	1 02 080
Obwód rejencyjny Kwidziński:	373 773
Obwód rejencyjny Berński:	30 858
Obwód rejencyjny Poczdamski:	36 135
Obwód rejencyjny Frankfurcki:	21 076
Obwód rejencyjny Szczeciński:	9 731
Obwód rejencyjny Koszaliński:	10 303
Obwód rejencyjny Stralsundski:	5 084
Obwód rejencyjny Poznański:	900 052
Obwód rejencyjny Bydgoski:	378 830
Obwód rejencyjny Wrocławski:	51 997
Obwody rejencyjne Lignicki:	14 896
Obwód rejencyjny Opolski:	1 169 341
Obwód rejencyjny Magdeburcki:	15 321
Obwód rejencyjny Merseburcki:	14 118
Obwód rejencyjny Erfurcki:	1 601
Obwód rejencyjny Szlezwicki:	9 290
Obwód rejencyjny Henowerski:	3 861
Obwód rejencyjny Hildesheimski:	2 747
Obwód rejencyjny Lüneburgski:	6 393
Obwód rejencyjny Stadski:	4 305
Obwód rejencyjny Osnabrückski:	2 39
Obwód rejencyjny Aurichski:	1 41
Obwód rejencyjny Monasterski:	62 624
Obwód rejencyjny Mindencki:	7 53
Obwód rejencyjny Arnshergski:	119 130
Obwód rejencyjny Casselski:	1 522
Obwód rejencyjny Wiesbadencki:	973
Obwód rejencyjny Koblencki:	306

Obwód rejencyjny Dyseldorfski: 67 211
Obwód rejencyjny Koloński: 3 008
Obwód rejencyjny Trewirski: 378
Obwód rejencyjny Akwizgrański: 792
Obwód rejencyjny Sigmaryński: 2
Zaliczając jako Polaków tych, którzy jako język ojczysty podali język polski, dalej tych, których językiem ojczystym jest niemiecki i polski, oprócz tego Polaków narzecza kaszubskiego i mazurskiego, wykazuje się, iż dn. 1 grudnia r. 1910 wyliczono w Prusiech razem 4 014 221 Polaków.

W liczbach tych mieszczą się jednak także ci Polacy zagraniczni, którzy w dniu spisu ludności obecni byli w Prusiech, nie będąc poddanyami pruskimi. Takich było — według osobnego zestawienia urzędu statystycznego, — dn. 1 grudnia r. 1910 w Prusiech razem 101 015. Z tych było poddanych rosyjskich 51 736, austriackich 48 586, węgierskich 315; resztę — niżej po stu — stanowili Polacy z Włoch (95), Szwajcaryi (78), z Ameryki (72), Holandyi, Anglii, Danii, Francyi, Belgii, Szwecyi i Norwegii, Rumunii, Serbii, Turcyi i Brazylii. Odliczając zatem tych zagranicznych Polaków, liczyć można Polaków w Prusiech (dn. 1 grudnia 1910 r.) 3 913 206.

Niemiec o Niemcach

»Ordynarny, jak Niemiec« — tak mówi o Niemcach Francuzi, Belgowie, Włosi, Anglicy. Posłuchajmy, co o przymiotach towarzyskich tego narodu mówi pan Lemer felietorista »Frankfurter Zeitung«:

»Co się tyczy kultury towarzyskiej, jesteśmy Niemcy, wobec Anglików i Francuzów, jeszcze dziećmi. Jeśli na niemieckim parowcu — jak sam byłem tego świadkiem — przy przepływaniu francuskich wód niemiecki kupiec obraża francuskich podróżnych, zażebliwie i rzyby z trwogą dyskutując o licznych eksplozyjach w francuskiej marynarce i wykrzykując: »uwaga, bo lecimy w powietrze!« — jeśli w sztokholmskich i kopenhaskich restauracjach najgłośniejszymi gośćmi są zawsze — Niemcy, jeśli niemieckie »Vereine«, zwiędzając Bornholm, brutalnie i lekceważąco krytykują wszystko, w nocy zaś uczują, ryczą i wrzeszczą, aż się grzecznym duńskim gospodarzom ściany nad głowami trzęsą, a inni goście mówią pogardliwie: »oczywiście zeowu Niemcy...« to są wszystko narodo we wady, które z pewnością nie zalecają nas naszym sąsiadom.

To chmasto niemieckie uważa p. Lemer za skutek złego systemu wychowawczego wogóle, a objawy jego widzi tak w stosunkach Niemców z sąsiadami, jak i we wzajemnych stosunkach domowych.

»Niemiec w bliźnim świecie — pisze dalej — nie widzi spółobywatela, lecz przede wszystkim członka jakiegoś stanu, jakiejś kasty. Tego uczą się Niemcy już w szkole. Naród, który dzieciom swym nie daje jednakowego wychowania, lecz jedne dzieci kształci klasycznie w humanistycznych gimnazyjach, a drugie na bizantyjską

modłę tresuje w tak zwanych szkołach ludowych, naród, który jednym dzieciom wpaja prawie systematycznie kastową wyniosłość, a drugim świadomość niższości, nie powinien się dziwić, gdy posiw ten wschodzi i przynosi zawstydzające owoce. Etyką takiego narodu staje się hasło kolary: »Pod górę piąć się, z góry deptać!«

Każdy człowiek wyżej postawiony uważa sobie za obowiązek »nigdy się nie zapominać«, a z ludźmi skromnymi »nie mieć nic wspólnego«. Człowiek »niższej rangi« uważa sobie za zaszczyt, gdy się na niego zwraca uwagę, zauważywszy jednak trochę więcej uprzejmości, staje się naturalnie poufalsym.

Nie źle zrobiłaby odrobina więcej ludzkości z jednej strony, godności z drugiej. Nie dopuszcza do tego system wychowawczy. Przesady i brak taktu paralizują się wzajemnie. Człowiek, podróżujący drugą klasą, bez powitania wchodzi do swego przedziału, bo nie wie, do jakiej kasty społecznej zaliczają się inni podróżni.

Ktokolwiek w pewnych sferach ośmieliłby się wygłaszać liberalniejsze poglądy, nie mówiąc już o teoriach socjalistycznych, staje się niemożliwym.

Z dziwnym uczuciem patrzy w Niemczech »dobre towarzystwo« na kobietę, o której wiadomo, że jest córką, powiędzmy, jakiegoś wóznego, choćby posiadała wykształcenie księżniczki. Tylko bardzo dobrze wypchany worek znosi wszelkie różnice.

Tak jest istotnie, a na to nawet Knigge (autor popularnej książki o dobrem wychowaniu przyp. red.) nie poradzi. Winno temu nie tylko wychowanie, ile raczej brak należytego wychowania, lecz przede wszystkim ordynarny, niski instynkt, zamiłowania się przed słabszymi swą władzą, pieniędzmi czy tytułami.

Ostatecznie pewną wyniosłość mają na całym świecie ludzie, zajmujący wysokie stanowiska i wpływowi; dają ją przyzwyczajenie do rozkazywania i wewnętrzna wiara we własną fatalną wyższość moralną; rzecz prosta, że przy całej wyniosłości można być łatwo ludzkim i grzecznym, a kto panuje nad drugimi, panować powinien przede wszystkim nad samym sobą.

Zresztą dobrze zrozumiany własny interes tej ludzkości i grzeczności każdego prędzej czy później nauczy. Inaczej ma się rzecz z szerszymi warstwami, z ludem, który najmniej czasu spędzając w szkołach, najmniej ich wpływom ulega. Lud, nie posiadający poczucia własnej godności, w żadnej szkole go nie nabędzie. A prawdziwą demokrację — czyli równy sposób traktowania wszystkich — nie urzędnicy ustanawiają, ciżerowie i szlachta — lecz tylko lud, mający poczucie własnej godności, a co za tem idzie — i należyty takt.

Ale z poczuciem godności trzeba się urdzić. Kijem nikomu się go nie wpoi. A najgorzej dzieje się w małych miasteczkach. Tu dopiero świeci istne orgie pyśzałkowatości, nietolerancja, wynoszenie się nad drugich, plotkarstwo. W tych małych miastach rcz grywają się najskandaliczniej-

sze afery, procesy sensacyjne, w których tak ważną rolę odgrywają listy anonimowe. Rodziny kłócą się ze sobą o byle co, zrywają wszelkie stosunki, a całe miasto dzieł się na dwa obozy, Mueller contra Meyer. A najbliższe otoczenie nietylko, że nie uśmierza tych bezsensownych sporów, lecz jeszcze podnieca je dla własnej zabawy.
Taki sąd wydał Niemiec o Niemcach!

Co tam słyhać w świecie?

— O pokrycie zbrojeń. Na posiedzeniu komisji budżetowej parlamentu obradowano w dalszym ciągu nad przedłożeniami w sprawie pozrycia zbrojeń. Socjaliści postawili wniosek, aby ustawowo stwierdzono obowiązek książy rzeszy do zapłacenia jednorazowego podatku narodowego. Nad wnioskiem socjalistycznym wywiązała się dłuższa dyskusja. Reprezentant rządu oświadczył, iż według konstytucji księża rzeszy wolni są od wszelkich podatków. Księża jednak dobrowolnie oświadczyli gotowość zapłacenia podatku „narodowego” na zbrojenia. Stwierdzenie ustawowe, iż mają oni obowiązek zapłacenia tego podatku, sprzeciwiałoby się konstytucji. Po dłuższej dyskusji na wnioskiem socjalistycznym obrady odroczone do jutra. Głosowanie nad wnioskiem nie odbyło się.

— Protest książy. Księża Rzeszy w specjalnym liście odręcznym do cesarza zaprotestowali przeciwko zaprowadzeniu państwowego podatku majątkowego. W kołach rady związkowej obiega wiadomość, iż kanclerz Bethmann Hollweg musiałby ustąpić, gdyby parlament uchwalił państwowy podatek majątkowy. Komisja budżetowa parlamentu tymczasem, nie pytając o żadne protesty, przyjęła w sobotę wniosek socjalistów, według którego księża nie dobrowolnie, lecz przymusowo zapłacić mają jednorazowy podatek od majątków.

— Na piątkowym i sobotnim posiedzeniu parlamentu obradowano nad interpelacją w sprawie ustaw wyjątkowych dla Alzacji i Lotaryngii. Kanclerz Bethmann

Hollweg oświadczył, że projektowane ustawy wyjątkowe mają zapewnić Alzacji i Lotaryngii spokojny rozwój. Ustawy mają dotknąć burzycieli. »Wszystko, co jest wrogiem niemieckiemu, nie ma prawa istnienia w Niemczech.« Więc mają być zwalczane towarzystwa i pisma, które nie mogą się z tem pogodzić, że Alzacja i Lotaryngia złączona jest nierozdzielnie z częścią niemiecką. Centrowiec Fehrenbach, przemawiał przeciw ustawom wyjątkowym.

Polak, dr. Łaszewski, stanowczo przemawiał przeciwko ustawom wyjątkowym. W końcu przemawiał też sekretarz stanu, Mandel, ale nie potrafił nikogo przekonać o potrzebie ustaw wyjątkowych.

— O robotnika polskiego. Poseł socjalno domokratyczny Liebknecht wniósł w parlamencie niemieckim następujące t. zw. krótkie zapytanie do kanclerza: »Czy panu kanclerzowi jest wiadomem, że przed kilku dniami górnik Ignacego Jakubika z Mysłowic, posiadającego obywatelstwo niemieckie, aresztowały w rosyjskiej miejscowości pogranicznej Niwce władze rosyjskie i na drodze administracyjnej skazały podobno na dożywotnie roboty przymusowe (katogę) za to, że agitował za strejkami górników na Górami Śląsku? Co pan kanclerz dotychczas uczynił w obronie tego obywatela niemieckiego? Co kanclerz zamierza uczynić w tej sprawie?

— Wąły wiec katolików Niemiec od będzie się w tym roku w Metz, w dniach 17 do 21 sierpnia pod honorowem przewodnictwem księdza biskupa Benzlera. »Kölnische Volkszeitung« podaje listę imienną komitetu jako też 13 komisji zajmujących się urządzeniem wieca.

— Koniec rejencji brunświckiej. W kołach poselskich parlamentu niemieckiego obiega pogłoska, że rada związkowa w zasadzie zgadza się na objęcie rządów dziecięcym w Brunświku przez młodego księcia Ernesta brunświcko-lueneburskiego, który w tych dniach pojął w Berlinie za małżonkę córkę cesarską. Dotąd rządu w Brunświku sprawuje jako regent książe Jan Albrecht meklenburski. Dnia 31 paź

— Tak, ja mam już dosyć tego depozytu. Tyle mnie nieszczęść przez niego spotkało... Tyle się nakłóciłem z żoną i tyle się nakłóciłem z Leroyem... Badania u prefekta policyi... Dwa tygodnie w areszcie! Stracona posada u pana Chavarot... Tak, tego mam dosyć... Ja już od dawna nie żyję...

Dziękuję — wyrzekł Walentyn, wielce wzruszony, czując przy piersiach owe niebezpieczne papiery, które sprowadziły śmierć jego ojca... i na których spoczywał honor rodziny d'Hautefortów.

VII.

Tęgo jeszcze wieczora Walentyn powrócił do Orleanu.

Zamknął się w swoim pokoju.

Co mógł uczynić?

Czy zażąda sprawiedliwości? Sprawiedliwości aż do ostatka.

Czy też milczeniem swoim pozostawi ojca swego na zawsze zbezczeszczonego?

Okrutnie czuł się przygnębiony temi dwoma punktami, bo jeżeli wielce kochał ojca, ubóstwiał przecież Beranżerę i ze zgrozą odracał od siebie myśli wydania jej nazwiska na sromotę publiczną, na skandal wszechgłosny.

Dzie, jak ten, długie miały dla niego w rozpacz głębokiej, przy tej ciągłej myśli.

Dnie, w ciągu których czuł, że rozum go opuszcza i wprost już nie umiał myśleć.

— Nie, nie — mówił do siebie — nigdy w sobie nie znajdę dość odwagi potrzebnej do takiego oskarżenia... Mój ojciec mi przebaczy... Niestety! biedny mój ojciec!

W pałacu przy ulicy Chatelet panowała cisza i przygnębienie.

Życie upływało tam wśród trudnych do zniesienia cierpień.

Na pozór wszakże mało się co zmieniło.

Daniel wychodził codzień, jak dawniej,

dzielnika r. książę ma ustąpić; w tymże dniu nastąpi uroczysty wjazd młodej pary książęcej.

— Rosya. (Przeszło miliard na wojsko rosyjskie.) Duma rosyjska czyli parlament zakończył dyskusję generalną przy obradach nad etatem. Przewodniczący komisji budżetowej Aleksiejenko oświadczył, że koszt zwiększonych wydatków na wojsko rosyjskie wynosić będą 779 i pół milionów rubli czyli tak około 1 i ćwierć miliarda marek. Mówca stwierdził, że Rosya dobrze jest zagospodarowaną i dlatego z łatwością sumę powyższą poświęcić może dla wojska.

— Z Bałkanu. W piątek nastąpiło urzędowe zakończenie wojny bałkańskiej przez podpisanie warunków pokojowych przez wszystkich delegatów państw bałkańskich i Turcyi w Londynie. Uroczysty ten akt odbył się o godz. 12 i pół w południe w obecności angielskiego ministra spraw zagranicznych Greya. Czy jednak da się uniknąć zbrojnego starcia między Bułgarią a Serbią — tej chwili jest bardzo wątpliwem. Grecya oświadczyła, że godzi się na sąd rozjemczy mocarstw w sprawie Saloniki. — Niezawodnie Bułgaria również zgodzi się na taki sąd rozjemczy, wskutek czego niebezpieczeństwo zbrojnego zatargu między Grecją a Bułgarią znacznie się zmniejszyło. Natomiast napięcie między Serbią a Bułgarią wzrasta coraz bardziej, szczególnie pod wrażeniem mowy prezesa ministrów serbskich Pasecza. Nadzieja pokojowego rozwikłania zatargu z Serbią jest bardzo mała. Przygotowania wojskowe czynione są z gorączkowym pospiechem. Wojska bułgarskie wyruszyły już z nad Czataldzy. Bułgarzy zgromadzili 20 000 żołnierzy nad granicą serbską.

Sprawy polskie.

— Nie opłaciła mu się zdrada. Dziennik Berl. dowiaduje się z zupełnie pewnego źródła, że znany niegdyś i w Berlinie X. Kapitza, który raz był centrowcem, to znów Polakiem, aż wrócił znów do centrum, w

udając się do sądu.

Tam zamykał się w swoim gabinecie, kiedy nie miał żadnych badań, i rozpamiętywał swe nieszczęście, mówiąc do siebie, że obłąd położony może szczęśliwy kres tym cierpieniom.

Powracał do domu, o ile mógł, jak najpóźniej, jadł obiad, nic nie mówiąc, i potem już go nie widywano.

Klotylda i Beranżera również jakby żyły tylko życiem przeszłości.

Wychodziły z domu, przyjmowały i składały wizyty, żywały w towarzystwach.

Trzeba było grać smutną komedię.

Ależ ile razy zastały się wzajemnie na ocieraniu łez.

Ileż jęków wydarło się im z piersi, gdy po przymuszeniu się kilkogodzinnem, znajdowały się wreszcie same.

Wtedy matka rzucała się w objęcia córki.

Sciskały się, nie mówiąc ani słowa, i płakały.

Tylko prokurator nie mógł przenieść tej śmiertelnej rany.

Czy żyła jeszcze ta wylókła i wychudła twarz z wystającymi kośćmi, na tem łóżku, na którym człowiek kościsty leżał jakby martwy?

Od czasu strasznego odkrycia, od dnia, kiedy starzec opuścił gmach sądowy, nabrawszy przekonania, że Daniel uchybił swemu obowiązkowi sędziowskiemu, od dnia gdy dowiedział się o bolesnej prawdzie względem Klotyldy... nikt w pałacu nie słyszał odtąd ani jednego słowa z ust jego, które jakby już śmierć zamknęła na zawsze. Zaledwie przyjmował pożywienie.

Kiedy osłabienie jego wzmagało się za nadto, wyciągał boleśnie rękę ku swemu służącemu, który go wcale nie opuszczał i którego tylko obecność znosił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

TAJEMNICA URODZENIA.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

I zjednął sobie zaufanie starca opowiadaniem o tem, jakie były jego zabiegi od dnia, kiedy ojciec jego został oskarżonym, ażeby dowieść, że S. verac jest niewinien.

Powiedział mu, jaką była rozpacz ile, upokorzenia, ile wzgardy doznał już w życiu. Ojciec Barabas aż się rozplakał.

— No, ale powiedz mi pan wreszcie, jakim był ten Lafistole?

— Nędznikiem.

— Ale przecież go zamordowano!...

— Nędznik, panie Barabas, nędznik, który chciał wyzyskać tajemnicę, w tych papierach zawartą, ażeby zaślubić pannę d'Hautefort...

— Pann-wie — odrzekł z godnością — że ja tej tajemnicy wcale nie znam... Ja nigdy nie czytałem tych akt...

— Pan jesteś zacnym człowiekiem, panie Barabas, i pozyskałeś moją sympatyę zupełną.

— Dalibóg — podchwycił stary — rad jestem powiedzieć panu, że się panu w tem zupełnie wywzajemniam.

I muzykant wyciągnął doń rękę.

Walentyn ją uściśnął serdecznie.

Barabas zawahał się po raz ostatni.

Spojrzął na sławetne pudełko i jakby nie mógł się zdecydować na zbliżenie się do komody.

Nagle jednak powziął już stanowczy zamiar.

Schwycił papiery Bastiena i oddał je Walentyńowi.

— Bierz je pan! — rzekł — bierz i zrób z niemi co zechcesz... Ja panu ufam.

I mierzając pokój wielkimi krokami, dodał:

niegodny sposób zdradziwszy sztandar polski przez przebranie mandatu polskiego z okręgu opolskiego w ręce Niemców-hakatyistów, starał się o probostwo w Zaborzu. Prezenta się należy do biskupa wrocławskiego. X biskup Kopp dał mu odmowną odpowiedź, nadmienając w niej, że nie zadowoliłby ani polskich, ani niemieckich parafian. Bardzo słusznie! Tak to bywa, gdy ktoś jest chorągiewką na dachu i posadzi się między dwa stolki.

Wiadomości kościelne.

Rzym. W przeszłym tygodniu został w bliskości Rzymu, przy wejściu do katakomb, które z 3 go stulecia pochodzą i 1905 r. odkryto, kamień węgielny pod nową konstantyńską bazylikę na pamiątkę 16 setnej rocznicy nadania wolaści chrześcijaństwu przez cesarza Konstantyna, przez kardynała Cassetta uroczystie poświęcony. Rezygnacja burmistrza Rzymu. Znany ze swych antykatolickich wystąpień burmistrz Rzymu dr. Natan, zgłosił rezygnację ze stanowiska burmistrza wiecznego miasta. Ustąpienie swe tłumaczy złym stanem zdrowia. Faktycznie — jak sądzą — zamierza dr. Natan ubiegać się o mandat do włoskiego parlamentu.

Rodzice polscy! Uczęcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! — Pamiętajcie też o pieśni polskiej! — Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli!

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 4 go czerwca 1913.

Wynik wyborów.

— Przy wtorkowych wyborach posłów do sejmu pruskiego zwyciężyli, jak to było do przewidzenia kandydaci centrowi. Na polskich kandydatów oddało głos 17 walemanów.

— Zalogujący tu 73ci pułk artylerii konnej wyruszył w poniedziałek na 4 tygodniowe ćwiczenia strzelnicze do Orzesza, skąd powróci 28go czerwca.

— Nieszczęście wydarzyło się w niedzielę na jeziorze Długim. Dwóch chłopców wyjechało na jezioro łódką i naraz wskutek nieostrożności czolno się przewróciło, a obaj chłopcy wpadli do wody na miejscu bardzo niebezpiecznym. Jednemu z nich udało się własnymi siłami dobić do brzegu. Drugi natomiast byłby utonął, gdyby nie pomoc obywatela Jasińskiego, który zauważył niebezpieczeństwo i z uszczerbkiem własnego życia zdołał jeszcze w ostatnich momentach życia chłopca wyratować i po długich staraniach do życia przywrócić.

— Zaginął od 28go maja 12 letni syn sluszarza Neumanna mieszkającego w ulicy Rona. Ponieważ wszelkie poszukiwania dotąd były bez skutku, przypuszczają iż spotkało go jakie nieszczęście.

— Aresztowano tu sprzedawczkę Rogallę, która zatrudniona u pewnego mistrza rzeźnickiego takowego od pewnego czasu okradala.

— Baczność przy odbieraniu papierowych pieniędzy. Poczty, banki, i kasy rządowe nie chcą obecnie przyjmować parowych 5, 20 i 50 marekówek z datą II lipca 1874 i 18 stycznia 1882 roku. Banknoty te wycofane są z kursu i wymienić je tylko można na gotówkę w banku rzeszy w Berlinie. Dlatego przy odbieraniu papierowych pieniędzy niech każdy uważa dokładnie na datę.

— Żołnierzy do pomocy przy pracy żniwnej zwalniać będą od 1 go czerwca do 15 go sierpnia i od 15 go czerwca do 15 go sierpnia okoliczne zatogi.

— Panowie Rólaicy! Czas najwyższy zabezpieczyć swe zbiory, swe żniwo, czas najwyższy zabezpieczyć swe ruchomości i nieruchomości. Ognie straszne się szerszą, potoki łez potem płyną, skargi i żale nie-

wczesne się podnoszą — a byłoby się tego uniknęło przez drobną premie ubezpieczeniową. Nikt nigdy nie jest bezpieczny od ręki zbrodniczej, od przypadku nieszczęśliwego, od piorunów, a strzeżonego Pan Bóg strzeże. Nawet każdy robotnik powinien swoje ruchomości zabezpieczyć, bo kto mniej ma, tem większy ma obowiązek wobec siebie, żony i dzieci bronić swego do bytku tanim kosztem przed niepowrotną stratą.

— Spis miejscowości z Prus Wschodnich. W najbliższym czasie ukaze się nowe wydanie urzędowego spisu wszelkich miejscowości z Prus Wschodnich, z oznaczeniem powiatu, sądu okręgowego, ziemiankiego i poczty do której poszczególne miejscowości są przydzielone. Dokładna cena książki nie jest jeszcze znana, mniej więcej kosztować ma 2 mk. Podobna książka z miejscowościami Prus Zachodnich znajduje się już w druku i za 250 mk. zamawiać ją można po wszelkich pocztach.

— W jeziorze Długim utopił się w sobotę gefreiter Hennig z 150 pułku piechoty gdy kapał się w zakazanym i niebezpiecznym miejscu jeziora.

— Jakim będzie zbiór wisienn? W gospodarstwie demowem, a bardziej jeszcze w przemyśle wódczanym, wielką rolę zagrają owoce odgrywają wiśnie, za które, gdy się u nas nie obrodzą, krocie wędrują do krajów południowych. Dla tego nie od rzeczy będzie przytoczyć zdanie najbardziej interesowanych kół, to jest fabrykantów wódek i destylatorów, co do t-gorocznego zbioru tego owocu. Ze Prowincjonalnego Towarzystwa Destylatorów donoszą: Nagle i dość silne przymrozki w początku wiosny ra ogół bardzo niekorzystnie wpłynęły na rozwój owoców. Niechcący wyjątek stanowi chyba wiśnie, które prawie wcale nie ucierpiały. Podobnie opiewają też sprawozdania urzędowe, dlatego co do zbioru wisienn śmiało liczyć można na zadowalniające w tym roku rezultaty. Jeżeli powietrze utrzyma się w normalnym stanie, to uprawiona jest nadzieja, że cena wisienn będzie tańszą aniżeli w zeszłym roku.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Buchwald.** Śmiertelny wypadek zdarzył się tu w zeszłym tygodniu. Posiadziciel Grywaczewski wioził drzewo na taras do Barkwedy. Krótko przed młynem spadł z wozu, który go przejechał i tak niebezpiecznie pokaleczył, że umarł tejże nocy.

* **Działdowo.** W Golewie przysłucha podczas wesela córki gospodarza wysłucha do sprzeczki i bójki między ojcem a synem. Chcąc zapobiedz wmięszal się w spór także 12 letni syn W. Nagle ojciec w gniewie zamierzył się haczką na syna starszego, który go poprzednio na ziemię wyrzucił i sponiewierał. Chcąc iść powstrzymać wskoczył między nich 12 letni chłopak, któremu ojciec czaszkę rozplatał.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Brusy.** Ostatni ogromny ogień, który tyle nieszczęścia sprowadził, był podobno podłożony. Sprawcę lub sprawców ma się w podejrzeniu. Od kilku miesięcy wogóle zaszło kilka bezpraw, które teraz wychodzą na jaw. Sądzą śledczy sprawami się zajmują i kilku świadków przesłuchali.

* **Eiblag.** Na pobliskim dworcu w Rosswiesen dostał się robotnik Wolf między tłoki dwóch wagonów i poniósł śmierć na miejscu wskutek zgniecenia klatki piersiowej.

* **Tezew.** 9 letni Kreft odwiedził 11 letniego Rutzę w domu przy ulicy Hermanna nr. 2. Podczas zabawy Rutz wyjął z szafki rewolwer i rzekłszy: teraz strzele, wystrzelił. W tej chwili Kreft upadł na ziemię i po kilku minutach umarł. Nieszczęśliwi rodzice utracili jedynaka.

* **Tuchola.** — W Borach tucholskich rok rocznie pojawia się coraz więcej jadowitych żmij. Niedawno temu ukąsiła zmięta krowę właściciela cegielni Wojaka z Łęga, która wskutek tego zdechła.

* **Szlychtyngowa.** Ostrożność swoją niewczesną przeklinać będzie zapewne

przez całe życie pewna kobieta w Lichberg (?), która z obawy przed wojną odebrała z kasy oszczędności 2100 mk., a oto w tych dniach spłonął dom, w którym mieszkała i z całego majątku uratowała tylko 90 mk. — Niech ci, których to dotyczy, powezmą stąd naukę, że najpewniejsze są pieniądze zawsze w banku.

* **Wąbrzeźno.** Tutejsza administracja policyjna podaje do publicznej wiadomości, że częstokroć zachodzą skargi na właścicieli restauracji i wyszynków, którzy osobom mniej zamożnym zwłaszcza ojcom licznych rodzin, udzielają kredytu bez ograniczenia. Ponieważ przez to popycha się niejedną rodzinę w biedę i nędzę, policyja zwraca właścicielom gościńców uwagę, że powody powyższe mogą mieć zżubne następstwa, a nawet spowodować zupełne rozporządzenie konsensu. — Słuszne rozporządzenie.

* **Swiecie.** Wywłaszczone dobra Lipiński komisya kolonizacyjna podzieliła na same drobne własności rentowe. Nie będzie utworzona żadna większa resztówka. W dotychczasowym dworku urządzoną będzie szkoła pruska. — Zatem wszelki ślad polskiej przeszłości Lipinek ma być zatarty, widocznie dla tego, by wywłaszczający nie doznali wyrzutów sumienia.

Z Ka. Połnańskiego.

* **Międzyrzecz.** Ciekawe ogłoszenie znajduje się w międzyrzeckim orędowniku powiatowym. Bzmi ono: „Ponieważ zaginęła mi żona Marya Grünberg z domu Lehmann i do dziś nie wróciła, proszę uczciwego znalazcę, by ją sobie zechciał zatrzymać i starać się także o jej utrzymanie, ja bowiem za nic nie odpowiadam. Gustaw Grünberg“

Rozmaitości.

Studenci niemieccy się bawia. W mieście Halli, w jednej z tamtejszych restauracji ustawił się na stole student uniwersytetu, Niemiec, postawił sobie kufel na głowie i kazał do niego strzelać swemu koledze na wzór Tella. Trzy strzały chybiły, czwarty ugodził go w głowę. Rana śmiertelna.

Pomnik króla Jana Sobieskiego na Kahlenbergu. W Wiedniu przy współudziale kotonii polskiej odbył się festyn na wystawie lotniczej. Część dochodu przeznaczoną została na budowę pomnika króla Jana Sobieskiego na Kahlenbergu.

6000 trupów na pokładzie okrętu. W San Francisco utworzyli zamieszkujący tam Chinczyccy towarzystwo, które powzięło sobie za zadanie przewiezienie wszystkich zmarłych w Kalifornii rodaków do ziemi ojczystej, by według ich przekonań religijnych umożliwić im zbawienie, którego na obcej ziemi doznać nie mogli. Za zezwoleniem władz rządowych odkopano dotychczas 6000 ciał i kości trupów i umieszczono na okręcie 6000 trumien w celu przewiezienia ich do Chin. Odkopywanie trupów trwa w dalszym ciągu.

Dwa lata za cztery gołębie. Przed trzecią izbą karną w Bytomiu stawał tak zwany „robotnik“ August Pilorz, oskarżony o kradzież czterech gołębi. Oskarżony był już pięć razy karany, opuścił żonę i nie ma mieszkania. Skradzione gołębie sprzedał za 1,80 mk. i kupił za to chleba i wódki. Przed sądem przyznał się do swego czynu. Sąd przyjął okoliczności łagodzące ze względu na przyznanie się i skazał oskarżonego na dwa lata więzienia i pięć lat utraty praw obywatelskich.



Sprzedż drzewa.

— We wtorek, 10go czerwca rano o 8 w Birtóltach sprzedż trawy z łąk melioracyjnych nadleśnictwa Purdy. — W południe o 1szej sprzedż drzewa na opał i pozutki z obwodu Nerwik i Leszno wedle zapasu i potrzeby.

Za reklamy i ogłoszenia redakcyja sie odpowiada.

Na przyjęcie do pierwszej Komunii św.



polecamy

 książki do nabożeństwa 

polskie i niemieckie, w trwałych, pięknych oprawach — także z napisami upominkowymi — po cenach bardzo tanich, począwszy od 35 fen.

Również polecamy:

Swiece ofiarne z czystego wosku żółte i białe, krzyże misyjne i św. Franciszka, kropielniczki, różańce, szkaplerse, medaliki, obrazy święte oraz wszelkie inne dewocyonalie w olbrzymym wyborze po cenach najtańszych.

 Czytelnikom naszym udzielamy osobnego jeszcze rabatu. 

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Tylko wprost głównej bramy kościoła katolickiego.

Mam na sprzedaż:

Posiadłość 160 mórg roli, wtem 30 mórg lasu, 20 mórg łąki cena 42.000 m, wpłaty 10—13.000 marek.

Posiadłość 60 morgowa wszystko pierwszoklasowa przednia rola. Cena 21.000 m, wpłaty 7000 m

Posiadłość 60 mórg wtem pierwszorzędna przednia rola cena 21.000 m, wpłaty 7000 m.

Do tych posiadłości należą dobre budynki i kompletne inwentarze. Bliższych wiadomości udziela agent

Artur Grzibek
w Pasymiu.

Wskutek przeprowadzki sprzedaje tanio:

1. compl. 5 książek »Bibliotek des allgemeinen praktischen Wissens«.
 2. 1 Gramofon z płytami.
 3. 1 pies, prawdz. **Foxterier** bardzo c'ujny.
 4. 1 książka »Doktorka domowa (niemiecka).
- Łaskawe zgłoszenia uprasza pod nr. 64 ekspedycya »Gazety Olsztyńskiej«.



Plac do budowli

i **sad w Olsztynie** jest zaraz z powodu przeprowadzki korzystnie na sprzedaż. Adres wskaże ekspedycya »Gazety Olsztyńskiej«.

NA POBARKI

Na długie wieczory z.mowę polecamy następujące ciekawe książki
Cesarz Dcmicyan 60 fen
Zbiór wesclych powiastek 60 fen.
Odzyskana córka 60 fen.

Także mamy różne inne książki treści światowej i religijnej na składzie, a jako najstóscowniejsze podarki polecamy piękne

 Książki do nabożeństwa 
w trwałych i gustownych oprawach, jako i różańce oraz krzyże po tanich cenach.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską

Za owczą wełnę

placę przy wymianie na towary

1,05 mk. za funt.

L. Hirschfeld.

L. Hirschfeld poleca

ubrania na przyjęcia do Komunii św.

we wszystkich cenach.

Proszę zważać na me okna wystawne.